

Założony przez Andrzeja Małkowskiego w 1911 r.

SKAUT



Wychodził we Lwowie do 1939 r.

Wznowiony w Krakowie od 1989 r.

ISSN 1506-4387

Nr 1-2 (467-468)

T.XXXVI 1998/1999





Fot. 1 - Kominek z ks. Prymasem w Domu Polskim, Rzym, Via Casia

Fot. 2 - Kapliczka Tryptyk Harcerski

Fot. 3 - W oczekiwaniu na audyencję

Fot. 4,5 - Cześć poległym na Monte Cassino

Zdjęcia: Robert Kawalko, archiwum

Z PIELGRZYMKI ZHR NA 20-LECIE PONTYFIKATU JANA PAWŁA II

Zaproszenie Pogodnego Szpaka

Najpierw, w czerwcu 1998, Pogodny Szpak wyjaśnił, że obecna stanowi dalszy ciąg z I Pielgrzymką Kraków – Weronia - Gniezno 1984 - i mam jechać z uczestnikami tamtej. Bo ciągłość dla tej z 1996 - uosabiali organizatorów pierwszej, harcmistrze: O. Dominik, Marek Jędrzejowski, Kazimierz Wiatr, Marek Gorgoń.

W 1996, święce pielgrzymki z 1984 zapalił Ojciec Święty po 12 latach - po raz drugi w Castel Gandolfo. I własnym podpisem zatwierdził przywieziony z Jasnej Góry - Akt Zawierzenia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej - Matce Bożej.

Obecną pielgrzymkę ZHR podjął na cześć 20-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.

Z błogosławieństwem księdza Kardynała

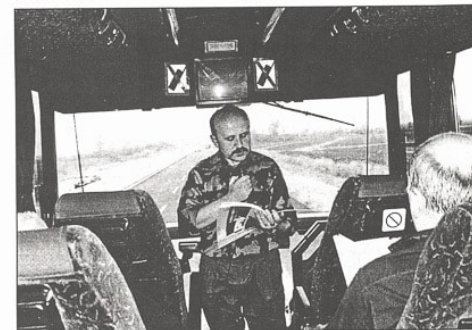
Najpierw, we czwartek 24 września 98' wyruszał z Krakowa autokar grupy Okręgu ZHR Małopolska, z młodzieżą.

Wszystkich czekała wielka niespodzianka: oto rano o godzinie 7,00 w kościele św. Idziego - mszę świętą na rozpoczęcie całej naszej pielgrzymki - odprawił ks. kardynał Franciszek Macharski w koncelebrze z ks. prof. Krzysztofem Szczygłem, oraz O. Feliksem Bednarskim OP, ks. Andrzejem Pelką i O. Stefanem Norkowskim OP.

Do harcerskich pielgrzymów Metro-

Od Cystersów w Mogile

Zaproszeni w grupie władz naczelnych ZHR (m.in. Opanowana Kobra z "komendy pielgrzymki w 1984) - zebrał się w piątek 25 września 1998 u O. O. Cystersów, na Osiedlu Szklane Domy o godz. 12,30; tu czekał na nas O. hm Norbert Paciora (w 1984 władze PRL odmówiły mu paszportu). A potem my - na autokar z Warszawy już znacznie dłużej, za to w blasku słonecznej pogody.



O godz. 18,00 zjechał - „Mazurkas Travel”. Po załadunku sprzętu O. Norbert zaprosił pielgrzymów na mszę świętą do Mogiły, przed cudownym Krzyżem Pana Jezusa. Potem O. O. Cystersi podjęli nas wieczerzą. Granicę Czech przekroczyliśmy o godz. 21,00.



polita Krakowski skierował słowa o znaczeniu pielgrzymek do grobów: Chrystusa, św. Piotra i św. Jakuba Apostoła. I błogosławił na tę obecną, do św. Piotra.

do hotelu Villa St. Dominique, przy Via Casia 1171.

Stąd już było blisko do Domu Jana Pawła II, na wspólną Mszę świętą z zakwa-

terowaną tam grupą ZHP poza Granicami Kraju, oraz przybyłymi grupami „Wschód”, SHK „Zawisza” i okręgów ZHR. Odprawiona o godz. 22 połączyła „w jedno” harcerstwo z różnych stron świata.

W Castel Gandolfo

W nocy lato. W niedzielę 27 IX 98 stanęliśmy o 9,30 w Castel Gandolfo na Aniol Pański z Ojcem Świętym, który potem za-

śpiewał z nami Modlitwę Harcerską, dodając, że było „jak przed wojną!”.

Potem na niżej położonym placu, na wspólnym apelu, Pogodny Komendant zameldował przewodniczącym obecnych tam organizacji - liczbę 400 pielgrzymów. Ledwie zeszedliśmy do autokarów -

lunęło. W deszczu wróciliśmy do Rzymu na

→ strona 2



SKAUT

Spis treści:

| | |
|---|----|
| List intencyjny festiwalu Łapskie Te Deum | 3 |
| Kilka słów o zachowaniu się drużyny harcerskiej w kościele..... | 4 |
| "Właściciele" ZHP-1956 wobec "reakcji" | 6 |
| Demaskowanie przesądów proalkoholowych | 8 |
| Harcerskie zamyślenia | 10 |
| Kronika | 12 |
| Listy | 16 |

ciąg dalszy ze str. 1

wiedząc bazylikę św. Pawła za Murami i bazylikę św. Piotra; a o 22.00 w przeświecie pod Domem Jana Pawła II na pierwszym „ognisku” (przez świece płomienie symbolizowane) przedstawiały się grupy pielgrzymkowe. Przybył na nie pan Konsul Generalny RP w Rzymie.

Na Monte Cassino

W słoneczny poniedziałek 28 IX 98 - na Monte Cassino po grze historycznej związanej z bitwą (ZHP-pGK), była Msza święta w intencji poległych Rodaków, apel, złożenie kwiatów i zniczy na grobach. Otrzymaliśmy różaniec poświęcony przez Ojca Świętego i Jego fotografie. Potem podejście do klasztoru, i powrót.

Na „ognisko” poświęcone zdobyciu Monte Cassino i początkom ZHP-pGK, przybył witany serdecznie przez Komendanta i młodzież Ks. Prymas Józef Glomp. Prezentowano Mu wykonany przez Krystynę i Stefana Adamskich ze Lwowa „Harcerski Tryptyk” z Matką Boską z Częstochowy, Wilna, Lwowa i Kozielska, dar dla Ojca Świętego. Po tej wizycie kierownictwo Domu było nam łaskawsze.



U św. Stanisława Kostki

We wtorek 29 IX późno dojechalismy do polskiego kościoła św. Stanisława, gdzie ks. abp. Szczepan Wesoly z ks. hm. Zdzisławem Peszkowskim odprawiał Mszę świętą, a po niej spotkał się z nami na klasztornej dziedzińcu.

Potem był czas na indywidualne zwiedzanie dawnego Rzymu, na zdjęcia z „legionistami rzymskimi” spod Coloseum, czy spod odnowionego pomnika Marka Aureliusza.

Przywitanie Ojca Świętego

We środę 30 IX 98 pobudka o 5,00, ładowanie autokaru i jazda na Plac św. Piotra, wejście do sektora dla nas zarezerwowanego; nasza Drużyna Nieprzetartego Szlaku z Gdańska natomiast zasiadała tuż przy podium z miejscem dla Ojca Świętego (reparto speciale). Jest słonecznie i ciepło, trwają ostatnie przygotowania.

Mija parę godzin - i jest z nami Ojciec Święty! Graj Mu hejnał mariacki nasi fanfarzyści. Teraz przejeżdża wśród wrzawy

powitań wiernych między sektorami. Jakże blisko mija nas Jego Osoba przygarbiona ciężarem obowiązków i cierpienia! Kapelan Naczelny hm. Zbigniew Formella dał znak - grzmi radośnie okrzyki harcercy. Auto powraca przed bazylikę, Papież zasiada na tronie, po ewangelii i homilii - lektorzy w różnych językach witają pielgrzymów. Potem Ojciec Święty osobście wita Polaków; Jego głos rozbrzmiewa mocno i wyraźnie. I nagłe:

- Słowa serdecznego powitania kieruje do harcercy...

Pozdrawiam delegacje władz Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”, Związku Harcerstwa Polskiego poza Grani-

cami Kraju, na Litwie, Lotwie, Ukrainie i Białorusi... Nie dajcie się porwać złudnym hasłom, ale dajcie wytrwale za Chrystusem złaczeni z Nim w modlitwie...



To do nas! Warto było jechać, warto było doczekać takiej chwili! Wiara zrywa się z miejsc: Czu-wa-my! Czu-wa-my! Czu-wa-my! Tak, Ojciec Święty! Właśnie tak! Tu es Petrus!

Kończy się Audycja Generalna, wierni odchodzą, Komendant ogłasza apel kończący pielgrzymkę, ostatnią wspólną Mszę świętą w kościele Ducha Świętego odprawia 8 naszych księży z ks. hm. Peszkowskim.

Teraz Pogodny Szpak zaprasza na obiad, i mamy wolny czas do godz. 17,00. Z hm. Tomaszem Strzemboszem jeszcze raz nawiedzamy bazylikę św. Piotra, oglądamy pamiątki u Saproniego i dochodzimy do miejsca zbiórki. Odjazd następuje o 18,00, granicę Austrii mijamy ok. 4,00, granicę Czech o 7,47, i o 18,00 jesteśmy w Krakowie na Mszy św. u Karmelitanek, blisko siedziby Okręgu, do kąd warszawiaków zaprasza druha Marysia na herbatkę. Żegnamy się, i - dzięki Ci Szpaku Pogodny!

Wytrwały Marabut



SKAUT

List intencyjny festiwalu ŁAPSKIE TE DEUM

Jednym z wytworów ducha ludzkiego jest sztuka: wyraz a zarazem potwierdzenie twórczego życia. Posiada ona charakter ponadczasowy.

W dzisiejszych skomercjalizowanych czasach wytwory sztuki tracą swoje znaczenie ale współczesna sztuka wyznacza muzyce specjalne miejsce. Jest słuchana w filharmoniach, prezentowana w środkach masowego przekazu, uprawiana przez profesjonalistów i amatorów skupiających się w domach kultury, szkołach, kościołach parafialnych.

Na przestrzeni wieków muzyka spełniała różne funkcje społeczne: służyła obrzędowi religijnemu, wychowaniu i rozrywce. Wpływ jej na życie człowieka zaobserwował już w starożytności Pitagoras. Zrównał on piękno z ładem i harmonią świata wewnętrznego. Platon uznaje muzykę za zdolną do budzenia w człowieku uczuć moralnych. Grecy przypisywali melodii zdolność pobudzenia ludzkiej woli do czynów, umocnienia charakteru ludzkiego lub też zachwiania równowagi duchowej, a nawet pozbawienia człowieka własnej woli. Muzyka działająca na sferę emocjonalną człowieka kształtuje jego psychikę i wzbogaca życie wewnętrzne, kieruje umysł i wolę człowieka ku górze, ku Bogu Jedynemu - Dawcy wszelkiego życia, dobra, prawdy i piękna.

Szczególne znaczenie w historii zbawienia człowieka ma odkupienie przez Jezusa Chrystusa i tryumf Zmartwychwstania, bez którego nie tylko wiara, ale i twórczość byłaby nadaremna.

Kierowani tymi myślami w roku 1998 zainaugurowaliśmy Festiwal Muzyki Sakralnej ŁAPSKIE TE DEUM.

Niepowtarzalny charakter muzyki sakralnej niesie za sobą potrzebę powstawania chórów amatorskich przy parafiach. Większość chórów świeckich: akademickich, młodzieżowych czy innych skupionych wokół instytucji kulturalnych posiada również w swoim repertuarze utwory sakralne. Powodem tego jest szybko wrastające w dzisiejszych czasach nasilenie magentyzmu sacrum. Religia i sztuka - te dwa przyczółki ludzkiego obcowania z wiecznością, kiedyś organicznie ze sobą zespolone, potem oddalające się, znowu przybliżają się do siebie na progu trzeciego tysiąclecia.

We współczesnym zagonionym świecie kompozycje zawierające pierwiastek sacrum sprzyjają skupieniu duchowemu, pozwalają odkryć nasze prawdziwe powołanie i nakierowują nas ku Bogu. Wnikają w ponadczasowy i ponadmaterialny sens ludzkiej egzystencji i pozwalają oderwać się od trosk życia codziennego i nadają mu właściwy eschatologiczny charakter.

Organizatorzy Festiwalu ŁAPSKIE TE DEUM pragną aby:

- Festiwal zaktywizował środowiska kompozytorów do zwrócenia uwagi na inspirację tematyką wielkanocną poprzez wzbogacanie repertuaru chórów o nowe utwory.
- Uczestnikom Festiwalu przyświecało hasło: *Psallite sapienter (Śpiewajcie mądrze - psalm 46)* a konkursowy charakter Festiwalu przyczynił się do permanentnego wzrostu poziomu wykonawstwa artystycznego uczestniczących chórów.
- Festiwal stał się podstawą do wymiany doświadczeń i repertuaru chóralnego pomiędzy uczestnikami.
- Festiwal stworzył uczestniczącym chórów nowe miejsce prezentacji i konfrontacji oraz stał się miejscem wspólnej modlitwy uwielbienia i dziękczynienia poprzez śpiew.
- Wydanie kasy audio i CD, z utworami wykonywanymi na Festiwalu stało się promocją dla chórów uczestniczących w przedsięwzięciu, zachętą do kontynuowania drogi artystycznej oraz było archiwalnym zapisem poziomu artystycznego uczestniczących chórów.

Organizatorzy upatrują w idei Festiwalu pomażanie i dbanie o dziedzictwo kultury polskiej, jej zachowanie i upowszechnianie. Ponieważ kultura jest tożsąca z tradycją, człowiek istnieje w niej jako ten, który tworzy i przekazuje dziedzictwo kulturowe a także jest jej uczestnikiem. Stąd przekaz jego jest pierwszym i podstawowym warunkiem trwania kultury narodowej. Tym wszystkim, którym na sercu leży zachowanie własnej tożsamości winny przyświecać słowa Wielkiego Polaka Papieża Jana Pawła II: *Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem... na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. (...) Proszę was: pozostaniecie wierni temu dziedzictwu! Uczynicie je podstawą swojego wychowania! Uczynicie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przekazicie je następnym pokoleniom!*

Założeniem organizatorów jest, aby Festiwal ŁAPSKIE TE DEUM odbywał się w I niedzielę po Wielkanocy (Niedziela Miłosierdzia Bożego). W roku 1999r - 11 kwietnia.

W pierwszej edycji w Festiwalu ŁAPSKIE TE DEUM uczestniczyło 12 chórów, z czego 10 wzięło udział w przesłuchaniach konkursowych. W II edycji organizatorzy planują rozszerzenie Festiwalu do dwóch dni (10-11 kwietnia 1999), co da możliwość przesłuchania większej liczby zespołów a także pozwoli na zorganizowanie spotkania dla dyrygentów i członków chórów oraz przygotowanie wspólnego utworu do wykonania przez wszystkie zespoły na Koncercie Galowym.

Uczestnikami Festiwalu mogą być chóry amatorskie i półprofesjonalne działające przy parafiach katolickich, instytucjach kulturalnych, szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Repertuar zawierający powinien utwory o tematyce wielkanocnej i szeroko pojętym Te Deum laudamus.

Warunkiem uczestnictwa jest przesłanie karty zgłoszenia, materiałów nutowych wykonywanych kompozycji oraz przygotowanie jednego z obowiązkowych utworów (materiały dostępne i przesyłane bezpłatnie przez Stowarzyszenie Inicjatyw Muzycznych pod adresem: 15-034 Białystok, ul. Dobra 10 m.14).

W zależności od kategorii będą to:

1. w kategorii chórów amatorskich: kompozycje Tadeusza Trojanowskiego - Psalm 148 - na chór żeński a cappella, Lord You know - na chór trzygłosowy a cappella lub Hosanna - na chór mieszany a cappella.
2. w kategorii chórów półprofesjonalnych: kompozycje Tadeusza Trojanowskiego - Alleluja - na chór mieszany a cappella lub Te Deum - na chór mieszany i organy.

Na podstawie nadesłanych zgłoszeń (karta zgłoszenia do uzyskania pod adresem: Dom Kultury w Łapach, 18-100 Łapy, ul. Nowy Rynek 15, tel. 715 23 00, fax. 715 20 71) komisja kwalifikacyjna dokona wyboru zespołów do uczestnictwa w Festiwalu, zakwalifikuje do odpowiedniej kategorii, a w zależności od ilości zgłoszeń tworzy grupy dziecięce, żeńskie lub męskie.

Tadeusz Trojanowski

„SKAUT” miesięcznik wędrowników i instruktorów ZHR (ISSN 1506-4387)

WYDAWCA: Organizacja Harcerzy ZHR Wydawnictwo „SKAUT”
 ADRES REDAKCJI: „SKAUT” czasopismo ZHR Małopolska Chorągiew Harcerzy
 31 - 531 Kraków, ul. Grzegorzewska 45-47, e-mail skaut@pobox.com
 REDAKCJA: red. nac. Marek Gorgon, Bolesław Leonhard, Marek Jędrzejowski
 WSPÓŁPRACA: Michał Sternicki, Adam Bartosik, ks. Maciej Kozicki

Kilka słów o zachowaniu się drużyny harcerskiej w kościele

Człowiek rodzi się, dorasta, żyje, przeżywa, kształci się w społeczeństwie. Jego środowiskiem życia jest wspólnota albo inaczej mówiąc wspólnota wspólnot, do których należą: rodzina, szkoła, parafia, klub sportowy, drużyna harcerska.

Wszystkie te wspólnoty, wśród których żyje młody człowiek rządzą się pewnymi niepisanyymi prawami i obowiązkami, bez których wspólnota przestałaby istnieć.

Chciałbym w tym miejscu ukazać pewne swoje spostrzeżenia i doświadczenia związane z tworzeniem wspólnoty, wspólnoty ludzi wierzących zgromadzonych wokół Stołu Eucharystycznego, aby wspólnie przeżywać najcięższą tajemnicę jaką jest obecność Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina, wśród modlącego się Kościoła.

Kritko mówiąc, chciałbym podać kilka zasad odnośnie zachowania się drużyny harcerskiej na Mszy św.

Każdy drużynowiec wie, że zbiórka, wycieczka, biuś, wymagają wcześniejszego przygotowania zarówno tego ze względu na program, zaplecze materialne i finansowe, środki transportu, itp., ale i tego wewnętrznie przez ukazanie sensu i celu działania.

O tym właśnie drugim punkcie często zapominają młodzi drużynowi udając się razem ze swoją drużyną na Mszę św.

Wychodzą z założenia że wszystko jest "czyściutek". Czy jednak na pewno? Czyż młody wychowanek jakim jest drużynowiec nie powinien wyjaśnić swym

wychowankom - harcerzom dlaczego i jak?

Dlaczego idą na Mszę św. całą drużyną, w mundurach, ze sztandarem? Czyż ma być dla nich uczestnictwo i jaki to ma związek z byciem harcerzem?

Jak mają się do tego Wydarzenia przygotować i jak się zachować, aby pomóc sobie i innym w przeżyciu tej chwili? Na koniec, już po skończonej Mszy św., czyż nie powinien nawiązać choćby w dwóch słowach do tych pytań, aby doświadczenie bliskości i wspólnoty z Bogiem i ludźmi "nie przysło" w momencie odejścia od ołtarza?

Nie można zapomnieć, że każde działanie harcerza ma mieć charakter wychowawczy a nie będzie takim jeżeli czynność jest wykonana bez zrozumienia jej sensu i celu.

Spotykamy zjawiskiem jest wejście drużyny harcerzy do kościoła, po którym następuje chwila wahanic: "w którym miejscu i jak się ustawić?", "czy stać czy usiąść w ławkach?". Szybko wymieniane szeptem pytania i odpowiedzi, próby ustawienia, wywołują w kościele (często bardzo akustycznym) charakterystyczny szum zwracający uwagę i rozprasający modlących się.

Wniosek: zabrakło zwiadu harcerskiego, który winien wcześniej zorientować drużynowców jak najlepiej poprowadzić drużynę.

Słutek jest często taki, że drużyna ulega rozproszeniu i każdy na własną rękę szuka sobie miejsca.

Są środowiska harcerskie, o których ludzie nie związani z harcerstwem,

mówią: "A harcerze?! To ci co się spóźniają na Mszę św." Tak, jedno spóźnienie może na kilka lat przywiązać harcerzom taką właśnie etykielkę.

Najwięcej propozycja, aby zorganizować zbiórki tak, by na dziesięć minut przed Mszą św. już wejść do kościoła. Unikanie się dzięki temu przeciskania się przez tłum ludzi w drzwiach kościoła oraz da to możliwość zajęcia wcześniej wybranego miejsca.

I jeszcze jedno odnośnie wejścia. Jak mówi piosenka, skaut ubogi wkłada często but marki "trep" na nogi. Otóż w tych butach można chodzić bardzo cicho a nie tylko z przytupem.

Drużyna po przyścinie do kościoła (jak pamiętamy 5 – 10 minut przed rozpoczęciem nabożeństwa; harcerze: głowy odkryte, rogatyki w lewym ręku) po przybyciu przed ołtarza klęka (wszyscy równocześnie) po czym powstaje i stoi w postawie "spoczniij" zachowując ciszę. Tę postawę zachowuje przez całą Mszę św. za wyjątkiem:

postawa klękająca - na Podniesienie i na Komunię św. (klękający na obu kolanach) postawa na "baczność" - w czasie Ciesniągeli

Do zakończeniu się Mszy św. i odejściu kapłana od ołtarza wszyscy na chwilę klękają i w ciszy za drużynowym wychodzą. Jeżeli kościół jest przepelniony najlepiej dać cichy rozkaz "w tył zwrot" ku wyjściu lub odczekać parę minut trując w dziękczynieniu.

Klęka się, wstaje, staje na "baczność", wraca do spoczniij bez rozkazu, za drużynowym lub - na większych zbiór-

kach - za najstarszym służbą harcermi-strzem (instruktorem).

Nie możemy też zapomnieć o włączeniu się w śpiew.

Uczestnictwo w liturgii Mszy św. jest spotkaniem Dzieci Bożych z Ofcym w Chrystusie i Duchu św. Wyraża się ono jako dialog przez czynności i słowa. Dlatego też, harcerz nie może się ograniczyć do biernego uczestnictwa,

(składał przecież Przyrzeczenie, że będzie służył Bogu) lecz w miarę możliwości winien się włączyć w służbę liturgiczną przy ołtarzu jako: ministrant, lektor, kantor, itp. pamiętając że:

➤ Harcerz, nie zakłada w czasie służenia przy ołtarzu komży na mundur.

➤ Pełnienie posługi ministranta wymaga wcześniejszego ułania się do zakrystii. Pamiętajmy, że musi on znać obowiązki i funkcje ministranta oraz mieć, odnośnie tej służby, wiedzę nie tylko teoretyczną ale i praktyczną. Jeżeli jej nie posiada, winien mu towarzyszyć drugi harcerz, mający te umiejętności.

➤ Liturgia Słowa jest integralną częścią każdej Mszy św. Słowa Boże kierowane są ku nam i jak rozkaz winny być wysłuchane i przyjęte przez wierzących. W związku z tym nie możemy zapomnieć jak ważne jest, aby to Słowo zostało przekazane tak, by zapadło głęboko w serca słuchających. Rozkaz w drużynie odczytuje sam drużynowiec lub przybytnicy - dlatego więc, do odczytania Słowa Bożego często wysyła się najmłodszego, czasem słabo przygotowanego i zdenerwowanego harcerza? Nie

zapominajmy o odpowiedzialności za przekazywane Słowo i świadectwie jakie daje odczytujący Je harcerz o swojej drużynie i nie tylko.

➤ W uświetnienie liturgii można się włączyć przez śpiew psalmu międzylekowyjnego oraz pieśni i piosenek na wejście, przygotowanie

darów, Komunii św. i wyjście. Jednak nie zapominajmy, że ich dobór określały przepisy liturgiczne i dlatego najlepiej poprosić kapłana o potwierdzenie właściwego ich doboru.

➤ Jak wszystko w liturgii tak i śpiew, musi być wcześniej gruntownie przygotowany i przećwiczony. W liturgii nie ma miejsca na "spontani".

➤ Pragnąc szczególnie podkreślić swój udział we wspólnej modlitwie, można przygotować Modlitwę Wiernych lub w czasie jej trwania wprowadzić wezwanie w intencji harcerzy. Układający taką Modlitwę winien

zachować odpowiednią kolejność wezwań (najpierw w potrzebach całego Kościoła: np. za papieża, za biskupów i duszpasterzy, za misje, o powołania, itp.; następnie w

potrzebach narodu i całego świata: np. o pokój, za kierujących państwami, o dobre zbiory, itp.; aby zakończyć modlitwą w potrzebach miejscowej społeczności i wszystkich zgromadzonych na modlitwie) oraz

ich ilość (nie mniej niż cztery a nie więcej niż siedem). Przed Mszą św., należy przygotowaną Modlitwę przedstawić celebriansowi do przeczytania i zatwierdzenia.

Jeszcze jeden punkt Prawa Harcerskiego może mieć praktyczne zastosowanie w pełnym uczestnictwie w Ofierze Eucharystycznej, jeśli tylko drużynowiec wcześniej przypomni o nim. Jest nim ten, który mówi, iż harcerz jest oszczędny i ofiarny.

Już od pierwszych wieków chrześcijaństwa wiadomo, (choć teraz się o tym czasem zapomina) że oprócz Ofiary Jezusa Chrystusa uobecnianej na ołtarzu, oprócz naszych duchowych ofiar w czasie Mszy św., również jako członkowie Kościoła winniśmy złożyć ofiarę na potrzeby lokalnej wspólnoty (tzw. składka) i to z własnych oszczędności. Realizacją tego punktu Prawa, będzie również, gdy zamawiając Mszę św. z okazji rocznicy drużyny, święta patrona,

itp. złożymy ofiarę z dobrowolnych, ile kto może, z datków każdego z harcerzy. Czy to nie uczy oszczędności i ofiarności?

Myszę, że wszystkie środowiska harcerskie nie zapominają o odszpiewaniu Modlitwy Harcerskiej na zakończenie Mszy św., jednak zdarza się, że Modlitwa ta jest zagłuszona przez wychodzących z kościoła.

Dlatego też najlepiej ustalić wcześniej z celebriansem i organistą, że po błogosławieństwie a przed odejściem celebriansa od ołtarza zostanie Ona wykonana.

Jeżeli jednak drużyna nie jest dobrze rozszpiewana to lepiej wykonać ją przed samym wyjściem z kościoła.

Pamiętajmy, aby nie spieszyć się z opuszczeniem świątyni lecz odczekać parę minut po błogosławieństwie trwając w dziękczynieniu.

Na koniec pragnę podkreślić, że nie wolno sprowadzić udziału w Eucharystii tylko do zewnętrznych czynności i aktywności. Zewnętrzna oprawa i postawa ma służyć spotkaniu z Jezusem Eucharystycznym we wspólnocie Ludu Bożego.

Niech więc nasza służba Bogu, będzie wewnętrznym doświadczeniem dobroci i miłości płynącej przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, z której czerpiemy siły do doskonalszej służby Ojczyźnie i bliźniemu.

br. św. Kazimierz Golec OFMConv.



SKAUT

Niech przemówią dokumenty

„WŁAŚCICIELE” ZHP - 1956 WOBEC „REAKCJI”

Jak wiadomo od grudnia 1956 zaistniał „nowy ZHP”, który „pracował pod ideowym przewodnictwem PZPR”. Co dotąd było jasne.

Ponieważ w ZHP-1956 zaczyna się „upiększanie historii” z pisaniem bajeczek dla niezorientowanych jaką to wolność religijną, „apolityczność” oraz afirmację wartości ideowych sprzed wojny zapoczątkował Zjazd Łódzki (nie znają ksiązek Koźniewskiego, Gaja czy Majki? Nie czytali monografii K. Persaka z 1996? Nie czytają nic?) - oddajmy głos dokumentom.

Pierwszy dostarczony „Skautowi” przez hm Zygmunta Fabera, pochodzi z Archiwum Akt Nowych (KC PZPR, sygn. tymczasowa p.17, nr 66, t.65. Organizacje polityczne i społeczne). Był wysłany do członków Biura Politycznego (BP) i sekretarzy PZPR:

Z polecenia tow. Zambrowskiego
wysłano członkom BP i Sekr.
Dn. 20.II.1957 r. L.Dz.237/57

Notatka
o sytuacji w harcerstwie

1. Notatka jest próbą charakterystyki sytuacji w harcerstwie po upływie 2-ch miesięcy od Zjazdu Łódzkiego. Zjazd Łódzki dał nam wyraźnie sformułowaną deklarację ideową i uchwały dotyczące zagadnień organizacyjnych, które są podstawą dla dogodnych dla nas przepisów organizacyjno - prawnych. Wywołał duże ożywienie wśród młodzieży i pozytywny stosunek do harcerstwa - dorosłego społeczeństwa. Jednocześnie szeroko otworzył drzwi dawnym instruktorom ZHP, którzy masowo wchodzi do pracy, przy czym deklarowanie zgodności z uchwałami łódzkimi nie u wszystkich poparte jest czynem.

2. Obsadzenie w większości przez członków partii władz wykonawczych (Główna Kwatera i Komenda Chorągwi) umożliwia prowadzenie prac organizacyjno programowych i szkolenia kadry zgodnie z linią wytyczoną przez Zjazd Łódzki. W ciągu ubiegłych 2-ch miesięcy opracowano podstawowe przepisy dotyczące struktury organizacji, zatwierdzono stopnie harcerskie, przeprowadzono szereg prac w zakresie programów ruchowych, rozpoczęto centralne kursy podharcmistrzowskie.

3. Główne kierunki ataku ze strony reakcyjnych grup dawnych instruktorów są następujące:
-zagadnienia religii:

- ostra walka prowadzona jest w Komisji Prawa Harcerskiego, gdzie dąży się do narzucenia sformułowań wiary w Boga w komentarzu do przyrzeczenia (Strumillo - Poznań, Patora - Bódz, Zawrocki v-ce Przewodniczący Naczelnej Rady Harcerskiej);
- na niektórych terenach (np. w drużynach w Krakowie) przyjmowane jest przyrzeczenie według przedwojennego tekstu („Mam szczerą wolę pełnić służbę Bogu”);
- dawni instruktorzy księża zgłaszają się do harcerstwa w sporej liczbie;
- gdzieniegdzie święci się sztandary i izby harcerskie itp.

-nawrot do tzw. „ideologii harcerskiej”, do dawnego wzoru wychowawczego: gloryfikacja tradycji harcerskiej (np. referat A. Kamińskiego na Naczelnej Radzie Harcerskiej).

-masowy napływ dawnej kadry harcerskiej w miastach prowadzi często do odsuwania tzw. „ludzi z Organizacji Harcerskiej” (Kraków, Poznań, częściowo Warszawa). W wielu województwach są próby likwidowania drużyn wiejskich. Głównym terenem walki są Komendy Chorągwi oraz Prezydium i Komisje Naczelnej Rady Harcerskiej, co opóźnia rozwój prac programowych i organizacyjnych prowadzonych przez Główną Kwaterę. Szczególnie dotkliwie jest opóźnienie prac nad Prawem Harcerskim.

Walka przejawia się również w drużynach i dotyczy stosunku do dawnego znaku Organizacji Harcerskiej, do czerwonych chust, bohaterów drużyn itp.

Harcerstwem interesuje się emigracja polska - nawołując do walki o religię w harcerstwie (przemówienie przewodniczącego ZHP w Londynie, Szatkowskiego).

4. Jednocześnie członkowie partii pracujący w ZHP nie zawsze mają poczucie słuszności obranej w Łodzi drogi. Stają bowiem pod zarzutem, że „harcerstwo zostało oddane w ręce reakcji”. Zarzuty te były formułowane przez wielu towarzyszy z Wojewódzkich Zarządów ZMP; zdarza się, że zarzuty te powtarzają towarzysze z Komitetów Wojewódzkich (Tow. Staszewski na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Warszawskiego, analogiczne wypowiedzi w KW w Szczecinie). Sytuacja jest tym trudniejsza, że są także i tacy członkowie partii - dawni instruktorzy harcerscy, którzy popierają tendencje reakcyjne np. wprowadzenie zagadnień religijnych do komentarza do Przyrzeczenia Harcerskiego lub itp.

5. Trzeba przy tym stwierdzić, że dotychczas brak jest oficjalnej wypowiedzi władz państwowych i partyjnych o słuszności obranej przez harcerstwo drogi. Wiąza się z tym rozmaite trudności stawiane przez administrację państwową. ZHP podlega administracyjnie Ministerstwu Oświaty i podstawowe zagadnienia organizacyjne i gospodarcze harcerstwa są opiniowane przez różne komórki różnych szczebli służbowych w Ministerstwie. Utrudnia to załatwianie bieżących potrzeb ZHP, co jest szczególnie dotkliwie w okresie tworzenia zębów nowej organizacji (budżet, lokale itp.).

6. W wyżej opisanych warunkach nasuwa się konieczność zaostrożenia linii postępowania wobec przejawów odstępowania od Uchwał Zjazdu Łódzkiego:

- konsekwentnego zaprowadzania świeckości harcerstwa (Prawo i Przyrzeczenie);
- zapewnienia decydującego głosu członkom partii i aktywni wokół nich skupionemu;
- usunięcia niektórych dawnych instruktorów, którzy nie wypełniają poleceń organizacyjnych;
- usunięcia niektórych instruktorów występujących w dyskusjach przeciwko świeckości harcerstwa;
- przeprowadzenia zmian personalnych w Komisjach Rady Naczelnej;
- stopniowego likwidowania tworzonych tzw. Kregów Starszoharcerskich obejmujących ludzi dorosłych nie będących instruktorami.

Posunięcia te mogą jednak doprowadzić do ostrych starć w Radzie Naczelnej aż do odejścia od roboty czołowych dawnych instruktorów (Kamiński, Stipalówna i inni).

7. Pomoc Kierownictwa partii jest potrzebna w następujących sprawach:

- prosimy o zajęcie stanowiska, czy z punktu widzenia ogólnej sytuacji politycznej posunięcia wymienione w punkcie 6 są słuszne i celowe.
- Komisje Wojewódzkie powinny bieżąco interesować się sprawami harcerstwa, a zwłaszcza w najbliższym czasie doprowadzić do zorganizowania zespołów partyjnych obejmujących instruktorów harcerskich.
- pożądane byłoby poważne wypowiedzi w prasie na temat postępowego kierunku w harcerstwie.
- prosimy o wytyczne w sprawie nawiązywania kontaktów ZHP z harcerstwem na emigracji i sposobu w jaki powinniśmy korzystać z istniejących kontaktów poszczególnych instruktorów harcerskich.

(Zofia Zakrzewska)
16.II.1957 r.

Drugi dokument mówi o sposobach pozbywania się dawnych „reakcyjnych” instruktorów: tych z Szarych Szeregów, i w ogóle z charakterem. W cytowanym - Komisja Dyscyplinarna tym razem „zawiodła partię” demaskując kręctwo donosiela:

Kraków, dnia 11 marca 1958 r.

O r z e c z e n i e

Chorągwianej Komisji Dyscyplinarnej ZHP w Krakowie

Chorągwianna Komisja Dyscyplinarna ZHP w Krakowie, orzekając w sprawie Dha phm Stanisława **Porębskiego**, po przeprowadzeniu postępowania i rozpoznaniu sprawy odnośnie do zarzutów, będących treścią zawiadomienia przesłanego przez dha Kierata z dn.20.X.57

u n i e w i n n i a

druha phm Stanisława Porębskiego z zarzutów, stanowiących treść w/w zawiadomienia.

U z a s a d n i e n i e

Komisja Dyscyplinarna ustaliła, że dh phm. St. Porębski wzytywał w czasie od 13 lipca 1957 do 17 lipca 1957 obozy harcerskie na terenie okolic Piwnicznej.

Według zawiadomienia, pisanego przez dha K. Kierata, Komendanta Hufca w Częstochowie, Dh Stanisław Porębski: w sposób dość wyraźny łamał zasady świeckości w akcji letniej, nie zajmował takiego stanowiska, jakie powinien, lecz dawał do zrozumienia dość wyraźnie, że nie należy się liczyć z deklaracją łódzka ZHP, śpiewał razem z harcerkami pieśni kościelne, czego podsumowaniem miało być odśpiewanie hejnału wieczornego „Idzie noc”, nie ustosunkował się do wypowiedzi podczas kominku, w których dyskutowali instruktorzy ubolewali, że w r. 1949 zakazano działalności ZHP - oraz nie ustosunkował się do innych wypowiedzi, kwestionujących sprawę „ingerencji Partii w sprawy harcerskie”. Zarzuty, zawarte w pow. oświadczeniu dha K. Kierata uznała Komisja Dyscyplinarna za całkowicie nieuzasadnione i niekonkretne, opierające się na subiektywnym przeświadczeniu autora zarzutów („dh Porębski... dawał do zrozumienia”, „uważał widocznie...”, „wynikało z tego...” itp.) a nie na rzeczowych, konkretnych faktach. Na uwagę zasługują również fakt, iż oświadczenie dha Kierata złożone zostało dopiero w dn. 29.X.1957 - a zatem dopiero w 3 miesiące po akcji letniej - i wcześniej, bezpośrednio po faktach, wiążących się z zarzutami p/ko dhowi Porębskiemu, dh Kierat, jako autor zarzutów, nie uznał za właściwe nadanie sprawie dyscyplinarnego biegu.

Całkowicie niezrozumiały jest zarzut, wysunięty przez dha Kierata wobec dha phm Porębskiego, iż

dh Porębski nie ustosunkował się do wypowiedzi instruktorów w kwestiach stosunku Partii do harcerstwa - o których pisze dh Kierat - skoro nie ustosunkował się do nich również składający oświadczenie dh Kierat oraz inni instruktorzy, zwłaszcza instruktorzy - członkowie Partii, którzy - gdyby zachodzily okoliczności, przytaczane przez dha Kierata - niewątpliwie zabraliby głos i odpowiednio ustosunkowali się wyjaśniająco do zagadnienia.

Jeżeli chodzi o merytoryczną stronę działalności dha phm Porębskiego - jako lustratora - odnośnie do kwestii świeckości i tolerancji - to Komisja Dyscyplinarna - opierając się zarówno na oficjalnej opinii Druha Komendanta Chorągwi Krakowskiej hm Eugeniusza Fika - który przebywał przez cały czas w. w. na obozach w okolicach Piwnicznej - jak również na pisemnych opiniach 11 komendantów i szeregu innych instruktorów z okolicznych, lustrowanych przez dha Porębskiego obozów (dowody w aktach sprawy) - nie dopatrzyła się w postępowaniu dha St. Porębskiego jakichkolwiek elementów łamania świeckości wychowania w ZHP, tolerancji oraz zasad deklaracji łódzkiej.

Powyższe stanowisko Komisji Dyscyplinarnej znajduje tym bardziej uzasadnienie, iż wiadomym jest, że w okresie obcowania harcerskich obozów w Piwnicznej przebywali tam m.in. przedstawiciele Głównej Kwatery Harcerstwa, a wśród nich I-szy Z-ca Naczelnika Harcerstwa Dh hm Jacek Węgrzynowicz oraz Z-ca Kierownika Wyzd. Programowego Głównej Kwatery Dh hm Czesław Dejanowicz - nieprawdopodobnym wydaje się, aby ci druhowie o rzekomych faktach jaskrawego łamania świeckości w sposób masowy na powyższych obozach - o czym pisze dh Kierat (chodzenie parami do kościoła, zbiorowe spowiedzi i komunie i t.p.) nie byli poinformowani wzgl. aby o faktach takich wiedząc - nie zareagowali na nie w sposób odpowiedni i odpowiednio się do nich nie ustosunkowali.

W tym stanie - wobec braku oparcia zarzutów, stanowiących treść zawiadomienia dha K. Kierata w materiale faktycznym - Komisja Dyscyplinarna orzekła jak na wstępie, uniewinniając dha phm Stanisława Porębskiego ze stawianych mu przez dha Kierata zarzutów.

| | |
|---|---|
| Przewodniczący: Komisji Dyscyplinarnej Mgr Jan Ryblewski hm (podpis) | Członkowie: hm Jadwiga Wierzbiańska (podpis) pwd Jerzy Parzyński (podpis) |
|---|---|

Atmosfera zniewolenia, obłędu lękowo - represyjnego po krwawym stłumieniu rewolucji węgierskiej (groźba wkroczenia i tu wojsk ZSRR) wypelnia „notatkę” Zofii Zakrzewskiej. Dlatego, i dla utrzymania swego naczelnictwa - „broni socjalizmu” w tak obłędny sposób (wzruszenie za „reakcją”, zwalczanie religii, obsadzanie władz etatowymi aparatczykami).

Dokument drugi ukazuje typowe chywy ówczesnych nadgorliwców, „usuających reakcyjną kadre” z szeregów nowego ZHP”. Takim karierowiczom „z pionu” rzadko jaka komenda czy komisja umiała się przeciwstawić, wymagało to ludzi na wysokim poziomie. Tak było, cały ten system był anormalny, więc przedstawianie sielskich obrazków zamiast prawdy podkopuje wiarygodność „historyków” ZHP-1956. Kto z nich wie o „roku Zawiszy”?

Deklarowanie Harcerskiego Prawa - to mało: tylko wcielanie go w życie czyni harcerzem. Ale kto tam na to zważa?

A my - czuwajmy!

hm Bolesław Leonhard

Prof. M. L. Roy

L. Alcoolisme: "Contre" "Refutation de prejuges" Demaskowanie przesądów proalkoholowych

(część 2)

15. przesąd: „Przeciwko grypie należy napić się „dobrego grogu”.

„Co więcej nie tylko wino i alkohole „naturalne” wcale nie szkodzą, lecz przeciwnie, mają zalety lecznicze. Tak samo kieliszek wina do bulionu, czyż nie ma reputacji po prostu jakby „wizyty lekarskiej”, czyż nie służy do ogólnej poprawy lepiej, niż wiele lekarstw, ponieważ alkohol zabija bakterie. „Na zle trawienie” dobra jest woda melissy, krople miętowe, chatreusse i inne likiery „na trawienie”: „dla dodania pewności siebie” dobry jest kordialny kieliszek wódki lub koniaku, zwłaszcza po jakimś wzruszeniu, urazie, a nawet omdleniu...”

Niedawne ankiety wykazały, że tego rodzaju nadużywanie napojów alkoholowych jako lekarstwa prowadziło często do „alkoholizmu dziecięcego” (przerażającego), do „masakry niewinnych”. Nie tak dawno pozwalano pić dzieciom bardzo wcześnie w przekonaniu, że służy to ich zdrowiu. Na „anemię” dawano kieliszek wina po jedzeniu, aperitif i liczne „wina wzmacniające”, na bazie malagi lub porto. Babcie dawały 7 - latkom co wieczór kieliszek wódki aby je wzmocnić, a one z tego umierały: we Wandei zmarło na delirium tremens dziecko 19 - sto miesięczne, 49 godzin po zacywaniu „Pernod”.

Niestety i lekarze zalecają pacjentom szpanan, porto, czerwone wino, zgodnie z tradycją, która jest - jak nie innego - pomocna w interesach, zawsze i dla wszystkich łakomych na te napoje. Jeśli w dodatku wino zapisuje lekarz - jest dla wielu konsekracją idei o „cnotach” wina. Nie rozumiejąc myśli lekarza sądzą, że dobrze jest użyć alkoholu w wypadkach rozstroju organizmu - jako uniwersalnego panaceum! Natomiast panuje powszechna ignorancja co do **leczniczych zalet soków owocowych**, przy schorzeniach wątrobowo - żółdkowych, gorączkowych, operacjach jamy brzusznej.

Nie istnieje działanie stymulujące alkoholu w małych dawkach, choć bywa używany „przeciwko” chwilowemu osłabieniu. (Jednakże próba reanimacji może spowodować śmiertelne zachłusnięcie). Napoje alkoholowe, wbrew wszechstronnej reklamie środków na „apetyt” - między nie pomagają w trawieniu. Niszczą soki trawienne i witaminy B, uszkadzają śluzówkę jelit, powodują chroniczne katary żołądka, tak typowe u pijaków.

Obok zwyczajnej ignorancji, przesady o leczniczych właściwościach alkoholu są pretekstem do obżarstwa i usprawiedliwieniem nawyku.

16. przesąd: „Alkohol konserwuje, zwłaszcza w starości... Taki 65 - latek zachowuje zwinność, pijąc te swoje 2 litry wina dziennie i swe kieliszki aperitifów”.

Niektórzy robią przy tym makabryczne dowcipy, podkreślając, że alkohol służy do konserwacji preparatów anatomicznych. Co do naszego 65 latka, „ojca X” - to jest on absolutnym wyjątkiem i za taki uważany przez medycynę odnośnie odporności na alkohol. Natomiast iluż to panów przed 60 - tką zmarło na delirium i marskość wątroby (cirrhose)? Mówiąco o wyjątkach tak rzadkich, że są żyjący reklamą alkoholu - nie wolno zapominać o innych starych i znacznie starszych, wyróżniających się zdrowiem, dowcipem, lecz nie pijących, o abstynentach i starości zdrowej i rześkiej. Szerzej trzeba tu rozważyć zagadnienie długowieczności i statystykę śmiertelności. **Bardzo duża śmiertelność mężczyzn we Francji między 35 a 60 lat**, co najmniej półtora raza większa niż u kobiet w tym samym wieku. Prof. Lederman z Instytutu Studiów Demograficznych stwierdza, że **nadmieralność męska** jest spowodowana pićm alkoholu znacznie większym, niż u kobiet. Są to skutki licznych chorób związanych z zatruciem alkoholowym bezpośrednio, jak marskość wątroby, - lub pośrednio, przez utratę odporności, która nie pozwala mu przeżyć zapalenia płuc, gruźlicy, w przeciwieństwie do ludzi normalnych o dobrej odporności. I tak: **90 % zgonów na wątrobę, 75 % zgonów na raka**, i na krwotok mózgowy, 30 % zgonów na zapalenie płuc, **50 % zgonów na gruźlicę płuc** - są spowodowane alkoholizmem. **Dwie trzecie samobójstw i śmierci gwałtownych** - to też alkohol. Z trzech Francuzów umierających między 30 a 50 - tką jednego zabija alkohol. Stąd abstynenci korzystają z znacznych obniżek ubezpieczeniowych. Ten fakt jest matematycznym dowodem na długowieczność abstynentów, tak samo, jak nadmieralność dorosłych mężczyzn jest koronnym dowodem na nadalkoholizację i alkoholizm we Francji (prof. Debre).

17. przesąd: „Cale wieki pito wino... Nasi przodkowie byli dzięki temu silni i zdrowi i nie istniała kwestia alkoholizmu”.

Wyjaśnijmy: od wieków wino było „honorowane” przez literaturę, piosenki wręcz poezję. Należało się zrewanżować, dać satysfakcję naszą sławną produkcją winorośli; w rezultacie narastało opilstwo „wykwintnych conesserów” doprowadzane do euforii, do pierwszego stadium alkoholizmu. - Lecz byłoby błędem sądzić, że wino było tak jak dziś napojem codziennym naszych przodków. Pisze J. Foolliet - „wino i alkohol były zarezerwowane dla panujących i bogaczy, dostępne dla biednych tylko w wyjątkowych, odświętnych dniach”. Jeszcze w ubiegłym wieku w wielu regionach górzyszych nie znano wina, ani cukru, ani piwa i z dużym opóźnieniem poznano alkohol. W okolicach winnych produkowano male ilości wina, które

sprzedawano w sąsiedztwie, zadowolając się - przez ubóstwo - w gromie rodzinnym lichym winem 1 do 4 stopni alkoholu. Kobiety i dzieci nie miały dostępu do tych „napojów kwaskowatych”. Wino jak i mięso były konsumowane przy rzadkich okazjach i rocznicach. Podczas tego chłopi, bez maszyn oddawali się od rana do wieczora ciężkiej pracy rolnika. Najwidoczniej alkohol nie jest niezbędny przy pracy fizycznej; oto dowód na to historyczny. Jeśli ci wieśniacy mogli wytrzymać takie życie - zawdzięczali to wysokiej jakości biologicznej oraz prostej żywności naturalnej. Żyli oni zupełnie trzeźwi, nie stawali się pijakami poza rzadkimi wyjątkami, które źle się kończyły.

Dopiero anormalny wzrost produkcji wina i wzbogacenie się rolników spowodowało, że wino stało tanim napojem powszechnym, codziennym, a konsumpcja wina i innych alkoholi zaczęła wzrastać tak jak produkcja w sposób nierozważny, niebaczną na skutki.

Niestety nie znano jeszcze w ub. wieku sterylizacji i pasteryzacji, nie umiano walczyć z fermentacją, nie znano jej przyczyn. Dopiero geniusz Pasteura stworzył napoje bezalkoholowe.

Jednakże ignorancja społeczeństwa francuskiego odnośnie niebezpieczeństw wina jest nadal podstawową przyczyną nadmiernego popytu. Rzeczą palącą jest powszechne nauczanie dotyczące alkoholu, aby trzeźwość powodowana rozsądkiem, inteligencją i wolą za jej miejsce jej należne w życiu, a zwłaszcza w edukacji szkolnej.

18. przesąd: „Wino przynosi nam słońce, radość życia i esprit”.

Istotnie, pierwsze objawy podpicia - nietrzeźwości, jak „dobre samopoczucie”, ustąpienie zmęczenia (pozmnie), potrzeba „uzewnętrzniania” się, rozmowność i gestykulacja, mogłyby utrwalić nas w przekonaniu, że alkohol jest środkiem pobudzającym. Niestety jest to tylko objaw uszkodzenia, przede wszystkim rozumu. Chociaż wywołuje pozory pobudzenia, „alkohol jest środkiem znieczulającym” jak chloroform, lub eter. Tym samym zanikają osąd i wola, które kontrolują nasze popędy instynktowne. Ta zdolność autokontroli uzasadnia prawdziwość wyższości człowieka nad zwierzęciem. Bez niej, jednostka doznaje uczucia wyzwolenia od wszelkich hamulców, jak poczucie obowiązku i odpowiedzialności. (Taki wyzwolenie jest w istocie zniewoleniem alkoholowym). W tej sytuacji trudno mówić, że pijany i jego otoczenie mają coś wspólnego z radością życia. Dyskusje i cele, coraz brutalniejsze, zachowanie prowadzi do obelg, razów o skutkach nieraz śmiertelnych. Pijak chronicznie traci osobowość i zmysł rzeczywistości, cechując go upadek fizyczny i intelektualny, moralne zdziwienie, agresywność, a nawet okrucieństwo. Taka jest radość życia alkoholików i (przede wszystkim) pijaków.

A jakże piękne jest życie i jak nieskończone i wspaniałe są jego radości. Radość można znaleźć w życiu rodzinnym, w pracy, w wiedzy, w sztuce, w sporcie, we wszystkich zainteresowaniach kulturalnych, wespół z wartościowymi przyjaciółmi.

19. przesąd: „Kto pił - będzie pił”.

To „przysłowienie” odnosi się raczej do alkoholików. Alkoholizm jest wprawdzie nieuleczalny, zgodnie z definicją Ruchu AA, niemniej zdarzają się wyjątki, a poprawy przy odpowiednim, kompleksowym, nie tyle „leczeniu”, ile działaniu wszystkich zainteresowanych (zainteresowani jesteśmy wszyscy), - są stosunkowo częste.

Alkoholizm jest chorobą, jest procesem postępującym, zmieniającym, mozaiką popraw i pogorszeń. Jest całą kliniką schorzeń psychicznych i tyle jest alkoholizmu, ilu alkoholików. Jest chorobą dialektyczną: nie wszyscy uważają alkoholizm za chorobę, a w każdym razie nie jest chorobą jak inne. Jest wypadkową życia uzależnionego, jak i jego najbliższych.

W tym oświetleniu leczenie pacjenta jest rzeczą najtrudniejszą z trudnych. Tylko leczenie dobrowolne daje maksimum szans (50 %), chociaż faktycznie nie ma pacjentów dobrowolnych w pełnym tego słowa znaczeniu. Dziś na ogół nie leczą alkoholizmu lekarze, a jeśli, to wspólnie z zespołami AA, towarzyszącymi niedoli, tworząc braterską wspólnotę; przez długie nieraz lata lekarz jest tylko dochodzącym konsultantem.

Więź otwartą kwestią jest dziedziczność schorzenia, które jest prawie zawsze wrodzoną psychopatią, będącą predyspozycją do powstania schorzenia. Jednakże i to nie jest przez wszystkich akceptowane. Niemniej w schorzeniu tym gra może decydującą rolę, sama osobowość pacjenta, a także jego samowiedza i przynajmniej, że schorzenie wymaga leczenia szpitalnego, jako wprowadzenie do dalszego postępowania. Pomoćny tutaj jest tzw. „Test Baltimorski”, swoista spowiedź pacjenta.

Alkoholizm jest schorzeniem bio-psycho-socjalnym. Jest sprawą władz państwowych, społeczeństwa, narodu. Słabość, niezdyscyplinowanie, sprzeczność interesów, dają w rezultacie brak działań, lub ich fikcyjność. Powstaje ogólne zagrożenie zdrowia, bezpieczeństwa, zagrożenie wręcz biologicznego istnienia wspólnoty. Nie wolno przy tym przeceniać lecznictwa w stosunku do zapobiegania. Jedynym skutecznym środkiem walki z alkoholizmem jest i pozostanie „powszechna, narodowa edukacja, ogólne uświadomienie o szkodliwości nawet tzw. małych dawek wszystkich napojów alkoholowych”. Biada narodowi i państwu, jeśli dopuści do stanu, w którym zawodzi szkoła i środki państwowego, masowego przekazu. Przekaz ten musi uświadomić ogłowi społeczeństwa m. in. podstawową lekarską tezę: alkoholik musi pozostać abstynentem do końca życia, bez względu nawet na wieloletnią poprawę. Przesłaniem przeciwko jego zdrowiu i życiu jest namawianie i częstowanie go choćby piwem, a także sam fakt obecności alkoholu w jego domu, czy tym bardziej picie w jego obecności. Jego najbliżsi winni po prostu stać się abstynentami.

20. przesąd: „Jest rzeczą niegrzeczną nie częstować, czy wręcz odmawiać przyjęcia ofiarowanego alkoholu”.

Ten przesąd ma wiekową tradycję. Wszyscy uznajemy, że jest to kłeska rosnąca i zagrażająca społeczeństwu wszystkimi możliwymi niebezpieczeństwami, jak i to „że trzeba walczyć”, lecz nie liczymy się z tym, że ponosimy osobistą odpowiedzialność, wolną odpowiedzialność - za rozprzestrzenianie się tego zła. Nie chcemy przyznać, że alkoholizm realizuje się bardziej przez dom, niż przez knajpę. Ludzie lubią „pić u siebie”. Co gorsze, przy każdej możliwej okazji, jak i bez okazji. Alkohol - jak piszą niemieccy autorzy - jest „potęgą światową” zarówno dzięki swym diabelskim właściwościom „uszcześliwiania” swych ofiar, jak i nieprawdopodobnemu wręcz bogaceniu się jego producentów. W ten sposób pojmujemy grzeszność wobec alkoholu i jego producentów, i gniewamy się na „niegrzeszność” abstynentów. Po prostu uważamy, iż niepijący nas obrażają, że śmia być innymi w tłumie.

Obyczaj powoduje ową „presję socjalną” - jedną z najważniejszych przyczyn masowego alkoholizowania się. Nikt nie odważy się wyróżniać, więc pijemy, choć na to nie mamy ochoty. W lokalu zamawiamy oczywiście alkohol, aby zaimponować otoczeniu, a nawet kelnerowi... Naśladownictwo i nasza próżność każą nam „zastać się, ale i postawić się”, pochwalic się powodem w życiu i w swym bogactwie. Pracownik fizyczny, będący w służbie zatrudniony się sześć razy przed południem i tyleż razy po południu, tylko dlatego, że tyle bistro spotyka po drodze. Ludziom chodzi w ogóle o to, aby udowodnić, że „umie się żyć”, żyć z ludźmi, ulegać ich stylowi życia tzn. być grzecznym, inaczej popielniamy grubą nietakt, obrazę.

„Godzina Aperitif” to uroczysty rytuał, którego łamanie oznacza we Francji wręcz bluźnierstwo wobec uznanej świętości. Dotąd rytuał ten ograniczał się do terenu kawiarnianego, ostatnio wtargnął do domów rodzinnych. Równocześnie w ogóle nie docenia się, jako aperitifów soków jarzynowych i owocowych, tak przyjemnych w smaku i korzystnych dla procesów trawienia. Istnieje nagła potrzeba zmiany form gościnności: w miejsce napojów alkoholowych i alkoholizowanych, gości trzeba częstować sokami. To samo odnosi się do częstowania się w życiu rodzinnym w towarzystwie i w innych okazjach.

„Grzeszność”, jak i powszechny zwyczaj wymagają, aby jako prenty oferować solenizantom koniecznie jakąś butelkę koniaku, wina, czy innego alkoholu. Prezent bezalkoholowy, praktyczny, jest

ciąg dalszy ze str. 9

uważany za najwne lekceważenie wręcz niegrzeczność, obrazę solenizanta. A przecież jak bogata jest cała gama lakoci, przysmaków, naturalnych owoców, czy ich przetworów. Soki owocowe, orzechy, rodzynki, daktyle, figi, banany, kokosy, pomarańcze, rodzynki i winogrona oferowane w całych koszach ozdobnych. Prezenty są jakże często okazją alkoholizowania się wspólnego solenizanta i ofiarodawcy i przyłączających się do tego ceremoniału - przyjaciół. Tutaj musi nastąpić obyczajowy przewrót, który mogą spowodować rozsądne ko-biety.

Człowiek jest istotą społeczną. Dobrze mu się pracuje, jak i bawi w dobrym zespole. Jeść i pić pragnie zasadniczo razem. Niestety i ta towarzyskość, współżycie z ludźmi, często bywa przyczyną szerszenia się obyczajów, czy zniewalającej mody, nagannych, a często niebezpiecznych i groźnych dla jednostki i ogółu - jak to ma miejsce w wypadku alkoholu. Być może, że zbyt pochopnie, „a priori” - zakładamy, że wszyscy bez wyjątku oczekują od nas alkoholu. Przy tym zdarza się nagminnie, że częściej, namawiamy i wmuszamy alkohol ludziom zmuszonym udawać że nic innego bardziej by ich nie satysfakcjonowało.

Nowoczesna, obowiązująca wiedza o alkoholu, niestety powszechnie nieznaną wobec braku wszelkiej działalności oświatowo - profilaktycznej - każe nam pod groźbą biologicznego wyniszczenia - przeprowadzić swoistą rewolucję kulturalną i za przykładem Szwecji ogłosić w parlamencie wręcz „powstanie przeciwko alkoholowi”.

21 przesąd: „Walka z alkoholizmem... jest sprawą rządu”.

Jeśli Francja jest tak ciężko dotknięta alkoholizmem, to jest to przede wszystkim sprawą produkcji. Produkuje się za dużo wina, destyluje za dużo alkoholu, to jest to, co prowadzi do wzrostu spożycia.

Właściwe ustawodawstwo może zahamować tę tendencję, a okres okupacji udowodnił, że jeśli zmniejsza się produkcja, alkoholizm ma tendencję do zanikania. Pewne energiczne działania ekonomiczne i finansowe są konieczne - jak ograniczenie kultur winorośli, jabłek i buraków, - przez ograniczenie produkcji alkoholu, przez reklamację zezwoleń w pobliżu miejsc pracy, przez ograniczenie publikacji faworyzujących napoje alkoholowe, przez ochronę dzieci i młodzieży.

Jednakże działania represyjne nie wystarczają: jest rzeczą konieczną informacja publiczna, zwiększenie produkcji napojów bezalkoholowych i obniżka ich cen, przez politykę mieszkaniową, poprawę warunków pracy, rozwój sportów i organizację wolnego czasu.

Jednakże rząd nie może uchylać praw bez aprobaty większości parlamentarnej. Lub też parlament, który jest emanacją Francuzów i odzwierciedla opinię publiczną, jak dotąd, zaprzepaścił, udaremniał, wiele projektów ustaw antyalkoholowych, przedstawianych przez rząd. Pewne prawa są uchwalane bez sankcji niezbędnych dla zabezpieczenia ich przestrzegania. Zarzuca się rządowi, że nie robi nic przeciw alkoholizmowi... Zapominam się, że wszystkie dzieje się zgodnie z życzeniami większości. Nie tylko większości w parlamencie lecz także większości Francuzów, tak pozbawionych wobec używania, czy nadużywania napojów alkoholowych, tak przywiązanych do zwyczajów i przesądów pro-alkoholowych. Na przykład prawo zakazujące wprowadzania napojów alkoholowych do miejsc pracy, było aktualnie zwalczane przez większość pracujących. Z pewnością prawa i regulacje są na oko zupełnie możliwe jak i stosowanie ich na serio, bez czego są to słowa martwe. Sprostowanie pojęć dotyczących alkoholu wymaga odrzucenia bałwochwalnych absurdów odnośnie wina, z jego rytuałem, iniekcją, wystrojem, przemowami.

W sprawach alkoholizmu nie decyduje polityka karania ani polityka opieki społecznej, lecz polityka mieszkaniowa, wolnego czasu, a przede wszystkim powszechna edukacja narodowa.

hm. Andrzej Glass



SKAUT

Harcerskie zamyślenia (6)

Ukryty cel musztry

- Nie rozumiem Wojtku, po co jest musztra w harcerstwie. To niepotrzebna zabawa w wojsko. Wojna nam nie grozi, więc taki militarizm w harcerstwie jest zbędny. Mnie musztra zawsze przypomina bezdusznych kaprali, tzw. zupaków, którzy ćwiczyli w musztrze swój oddział, aż do upadłego.

- Ja też kiedyś podobnie myślałem. Lecz później zobaczyłem, że w harcerstwie wszystko ma swój sens. Harcerstwo, to nie zlepek przypadkowych elementów, lecz dobrze przemyślany system, w którym każde działanie ma swój cel, tak jak jest potrzebne każde kółko w zegarku.

- To wyjaśnij mi z niej pożytek.
- Kiedyś, w miejscowości gdzie nie ma drużyny harcerskiej, pomagałem zorganizować zastęp kadrowy, taki z kandydatów na zastępowych i drużynowego. Technik harcerskich uczyli się chętnie i szybko, lecz tragicznie było ze współdziałaniem i karnością. Nie rozumieli roli zastępowego. Gdy wydawałem rozkazy, to tylko dwóch wykonywało je natychmiast i ochoczo, zaś pozostali z ociąganiem, a był i taki, co robił to co mu się podobało. Nie potrafili dostrzec sensu działania zbiorowego. Zastępowy nie wiedział co robić w takiej sytuacji. Poradziłem mu więc, by poćwiczył z nimi musztrę i to dość intensywnie.

- I pomogło?
- Urządził im kilkunastominutową zaprawę, nadając jej duże tempo. Baczność, spocznij, w tył zwrot, padnij, powstań, biegiem do skrajów lasu, itd. Byli zziębnięci i spoceni. Sam się zdziwiłem, że pomogło jak ręką odjął. Od tego momentu natychmiast reagowali na rozkazy, poprawiła się punktualność przychodzenia na zbiórki. Stali się bardziej sprężysti w działaniu i nauczyli się współdziałania.

- Na myśl by mi to nie przyszło, że musztra ma taki wpływ na chłopców.

- A jednak. Dlatego inaczej patrzę się na drużynę, która potrafi maszerować, a inaczej na taką, która idzie jak zbieranina łazęgów, jak cywilbanda. Oczywiście nie ma sensu ćwiczenie musztry tylko po to, by w niej uzyskać perfekcję. Musztra nie powinna być celem, sama w sobie. Jest ona środkiem ułatwiającym wyrobienie cech potrzebnych każdemu harcerzowi. Zresztą taki jest cel wszystkiego w harcerstwie.

Drużynowi, Szczepowi, Instruktorzy!

Stanica Bene w Gorcach należąca do Szczepu Szara 7 z Krakowa zaprasza w swe skromne progi. Za cenę przystępną dla skautowej kieszeni gwarantujemy niezapomnianą atmosferę górskiej przygody po której będziecie mogli wieczorem odpocząć przy kominku. Żywność we własnym zakresie (dostęp do kuchni).



Telefon kontaktowy w Krakowie:
(0-12) 617-38-55, prosić Piotra Pawlika.
Do zobaczenia na gorczańskim szlaku -

Czuwaj!

OD REDAKCJI: Cena jednego egzemplarza wynosi 1,50 zł. (numer podwójny 2,50 zł.).

W prenumeracie (koszt druku + wysyłka):

- półroczna 11,00 zł. (6 kolejnych numerów);
- roczna 20,00 zł. (12 kolejnych numerów).

Przy ilości egzemplarzy 10 i więcej, za każdy egzemplarz płacimy 1,50 zł. np: prenumerata roczna 13 egz:

13 egz x 1,50 zł. x 12 numerów = 234,00 zł.

Przy ilości egzemplarzy 20 i więcej, za każdy egzemplarz płacimy 1,30 zł.

WYDAWNICTWO

SKAUT

Proszę o przysyłanie mi
egzemplarzy miesięcznika
"SKAUT" przez okres
miesiący

Prenumerata 1 egzemplarza:
6 kolejnych miesięcy - 11,00 zł
12 kolejnych miesięcy - 20,00 zł

Prenumerata 10-19 egzemplarzy:
1,50 zł/egz. x ilość miesięcy

Prenumerata 20 egz. i więcej:
1,30 zł/egz. x ilość miesięcy

WYDAWNICTWO

SKAUT

Proszę o przysyłanie mi
egzemplarzy miesięcznika
"SKAUT" przez okres
miesiący

WYDAWNICTWO

SKAUT

Proszę o przysyłanie mi
egzemplarzy miesięcznika
"SKAUT" przez okres
miesiący

WYDAWNICTWO

SKAUT

Proszę o przysyłanie mi
egzemplarzy miesięcznika
"SKAUT" przez okres
miesiący

Pokoje koszów druku i wysyłki "SKAUTA"

Pokoje koszów druku i wysyłki "SKAUTA"

Pokoje koszów druku i wysyłki "SKAUTA"

Pokoje koszów druku i wysyłki "SKAUTA"



KRONIKA I AKTUALNOŚCI SKAUTA

Wszystkim Wam, tu obecnym, także Waszym koleżankom i kolegom, druhnom i druhom, z całego serca błogosławieństwo!

Niektórzy twierdzą, że błogosławieństwo było podwójne, gdyż na okrzyki nasze oraz hejnał mariacki wielkim kunstem przez naszych fanfarzystów odegrany - Ojciec Święty odchodząc jeszcze się odwrócił i laską pomachał. Inni utrzymują, iż nie było to drugie błogosławieństwo ale znak przestrogi dany zwłaszcza przed owymi „złudnymi hasłami”.



Pomnik na XX-lecie pontyfikatu Jana Pawła II

Chyba szybsi byli druhowie z „Huraganu”, bo czyż to nie druh Zawisła reprezentuje Zielonki? Otóż ta sławna podkrakowska parafia - na XX-lecie pontyfikatu Jana Pawła II - ufundowała 2,5 metrową rzeźbę Ojca Świętego, projektu Bronisława Chromego, odlaną w brązie w pracowni Mariusza Wasilewskiego, i osadzoną na głazie granitowym z Tatr.



Na uroczystą sumę dnia 8 września 1998 - w święto Narodzenia Matki Bożej, patronki parafii, zaproszono J. E. ks. Kardynała Franciszka Macharskiego z duchowieństwem i władzami państwowymi, i przy tłumach wiernych odsłonięto pomnik. Stoi on na tle zabytkowej dzwonnicy przy kościele.

Dla druhni i druhów chcących pomnik ujrzeć podajemy za informacją od p. Pawła Kuśmierczyka, że do Zielonki kursują z Nowego Kleparza autobusy: 207, 227 i 237.

Więcej informacji w internecie (<http://www.zielonki.krakow.pl>)



W 54 rocznicę zestrzelenia liberatora „Hell's Angel”

Dnia 10 września 1998 w Muzeum Ziemi Wadowickiej przy ul. Kościelnej 4, otwarto wystawę „Przyjaźń Pol ski i Stanów Zjednoczonych” ze zbiorów Zygmunta Krausa, pod patronatem honoro-

wym Konsulatu USA w Krakowie. Jej hasło to „Niepodległość Polski z wolnym dostępem do morza” (13 pkt. prezydenta Woodrowa Wilsona z 8 I 1918).

Dnia 13 IX 1944 wystartowało z Włoch 115 maszyn z 55 Skrzydła Bombowego Armii Powietrznej USA celem zniszczenia wojennego przemysłu niemieckiego w Trzebini i Oświęcimiu. Dotarło 96 maszyn. Po wykonaniu zadania w drodze powrotnej Niemcom udało się trafić liberatora B-24 zwanego „Hell's Angel”, dowodzonego przez kpt. Williama Lawrence'a.

Na spadochronach zdołało wyskoczyć poprzez luk bombowy 5 lotników, a maszyna eksplodowała nad Zygodowicami. Zginęli: kpt. William C. Lawrence, por. Mathew W. Hall, st. sierż. Everett Mac Donald, st. sierż. William T. Eggers, sierż. Lewis L. Kaplan i sierż. Arthur E. Nitsch. Życie straciła także mieszkanka Zygodowic, Maria Cichoniowa poparzona płonącym paliwem. Ciała pochowanych w lesie ekshumowano w 1947 i przewieziono do Belgii oraz USA.

Uratowanych Niemcy umieścili w obozie jenieckim. Byli to por. George Winter, por. Daniel N. Blodgett, por. Frank J. Pratt, por. Irving P. Canin i sierż. Vernon O. Christensen. W 1945 wrócili do swej ojczyzny. Od 1995 są honorowymi obywatelami Wadowic i posiadaczami polskich odznaczeń wojskowych.

Jeden z nich, Vernon Christensen przyjechał po wojnie na miejsce zestrzelenia swego samolotu. Zwiedził także wystawę dotyczącą tragedii „Hell's Angel” i Wadowice.



W 80 - lecie pieśni Jerzego Brauna o płonącym ognisku

Eugeniusz Żak, harcerz 56 WDH, w czasie okupacji żołnierz 116 plt. AK, który walczył w Powstaniu Warszawskim w Zgrupowaniu mjr. Bartkiewicza a potem w oddziale partyzanckim 13 PP AK, po wojnie więziony za przynależność do ROAK - to absolwent Wydziału Filologii Polskiej UJ, autor książki „Muza poezji w celi Jerzego Brauna”. Przypomina też jego dzieje i twórczość harcerską.

Jerzy Braun (1901 - 1975), poeta, powieściopisarz, publicysta i filozof, przed wojną redaktor „Gazety Literackiej” i „Zetu” oraz działacz katolicki, założył w czasie okupacji hitlerowskiej konspiracyjną organizację katolicką „Unię”, której członkowie zasillali szeregi AK, a po wojnie wywarli poważny wpływ na program Stronnictwa Pracy.

Po uwięzieniu 16 przywódców Polski Walczącej w marcu 1945 stanął na czele Rady Jedności Narodowej, podziemnego parlamentu. Później był Delegatem Rządu na Kraj i autorem uchwalonej przez RJN w lipcu 1945 Odezy do Polaków i Testamentu Polski Podziemnej. W 1946 został redaktorem katolickiego „Tygodnika Warszawskiego” zlikwidowanego przez komunistów w r. 1948. Dwukrotnie aresztowany przez UB przeżył piekło przesłuchań, w czasie których stracił oko, a za tę patriotyczną i religijną działalność Sąd PRL skazał go na dożywotnie więzienie. W 1955 w czasie siódmego roku więzienia we Wronkach na wiadomość o śmierci matki napisał poemat „Moja Matka” oraz drugi „Prometej Adam” na setną rocznicę śmierci Mickiewicza.

W swej książce Eugeniusz Żak o wartości tych utworów pisze: „Cechuje je niezwykle bogaty język i styl, i to zarówno pod względem konstrukcji składniowych i słownictwa, jak i obfitości niezszablonowych, pełnych ekspresji środków wyrazu. Do poezji Mickiewicza nagina się nie tylko rytm i rym „Prometeja - Adama”, czy język giętki, który wyrazi „wszystko, co pomyśli głowa”, ale i stylizacja językowa czerpiąca z jego spuścizny”.

→ strona 14

KRONIKA I AKTUALNOŚCI SKAUTA



Pielgrzymka ZHR na XX-lecie Ojca Świętego

W lipcu i sierpniu 1998 trwały przygotowania, a we czwartek 24 września J. E. ks. kardynał Franciszek Macharski w kościele św. Idziego mszą świętą zainaugurował pielgrzymkę ZHR do Rzymu.

Tam, w Domu Jana Pawła II przy via Casia w kaplicy spotkali się w sobotę 26 IX 98 na mszy św. - druhni i druhowie z ZHR, SHK „Zawisza”, i harcerstwa polonijnego z zachodu (ZHPpGK) i ze wschodu (ZHP na Litwie, Ukrainie, Łotwie, i Estonii).

W niedzielę zjechali do Ojca Świętego w Castel Gandolfo by z Nim odmówić Anioł Pański. Potem stanęli na apelu, by Komendant Pielgrzymki mógł przewodniczącym ZHR, ZHPpGK, ZHPnL oraz na Ukrainie - zameldować, że przybyło tu czterysta osób z okładem. Deszcz, który następnie lnął przyspieszył powrót do autokarów i do Rzymu, gdzie wieczorem przy kominku na via Casia, powitali Konsula RP w Rzymie, a potem ze śpiewem wzajemnie przedstawiali się z której strony świata kto tu pielgrzymuje.

Nazajutrz przybyli na Monte Cassino - na apel i mszę św. w intencji poległych żołnierzy 2 Korpusu gen. Andersa. Pamięci tak okupionego zwycięstwa poświęcony był kominek wieczorny na via Casia. Kominek niecodzienny, którego gościem dostojnym był ks. Prymas Polski Józef Glemp.

We wtorek po mszy św. w kościele św. Stanisława - przyjął ich ks. bp Wesoly i ks. Peszkowski. A potem zwiedzali bazyliki i inne wspaniałe zabytki Wiecznego Miasta.

Środa 30 września była dniem najważniejszym: wyznaczono im b. dobre miejsca na Placu św. Piotra (tuż za „Reperto San Pietro”) toteż słychać było na cały chyba Rzym, jak krzyczą i śpiewają na cześć Ojca Świętego. A słońce przygrzewało jak w lecie! Papież mimo wyraźnego zmęczenia - osobiście powitał reprezentowany przez nich Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” i Związek Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju.

Po audiencji generalnej druh Komendant hm Marek Jędrzejowski zwołał apel kończący pielgrzymkę, która dla grupy centralnej z autokaru Mazurkas Travel zakończyła się w Krakowie mszą świętą u SS. Karmelitanek, uzgodnioną wcześniej przez druhną hm Wiesławę Stojek. Jak w każdej, w kraju czy zagranicą, modlili się o siły i zdrowie dla Ojca Świętego - na kolanach! abyśmy pod Jego przewodnictwem mogli wejść trzecie tysiąclecie.



Słowo Papieża do ZHR, SHK „Zawisza” i ZHPpGK - 30 IX 98

Na audiencji generalnej 30 września 1998 Ojciec Święty Jan Paweł II wyróżnił przybyłe organizacje harcerstwa katolickiego osobistym powitaniem, i budzącą entuzjazm przemową. Powiedział m.in.:

„Za Waszym pośrednictwem przekazuję życzenia wszystkim harcerzom, aby w swoim życiu zawsze byli wierni przyrzeczeniom harcerskim i zasadom określonym w prawie harcerskim.

Czuwajcie i miejcie oczy otwarte na otaczający świat i drugie go człowieka.

Nie dajcie się porwać złudnym hasłom, ale dąćcie wytrwale za Chrystusem, złączeni z Nim w modlitwie. Bądźcie czujni, ostrożni, zawsze gotowi służyć tylko Jemu i bronić tych wartości, które nadają sens ludzkiemu życiu.

W modlitwie i przyjaźni z Bogiem szukajcie natchnienia i motywów do postępowania godnego harcerza. Liczy na Was Ojciec i Kościół, zwłaszcza teraz, w czasie przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

WYŚLI DO REDAKCJI

złoty:

słownie:

wpłać:

adres:

na konto:

BWR III Oddział w Krakowie
19101080-2500036-27016-1-111Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
Okręg Małopolski
Władimirczo SKAUT
31-531 Kraków, ul. Grzegorzewska 45-47

datownik

podpis prz./jn.

opłata

ODC. DLA WPŁACAJĄCEGO

złoty:

słownie:

wpłać:

adres:

na konto:

BWR III Oddział w Krakowie
19101080-2500036-27016-1-111Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
Okręg Małopolski
Władimirczo SKAUT
31-531 Kraków, ul. Grzegorzewska 45-47

datownik

podpis prz./jn.

opłata

ODC. DLA POSIADACZA R-KU

złoty:

słownie:

wpłać:

adres:

na konto:

BWR III Oddział w Krakowie
19101080-2500036-27016-1-111Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
Okręg Małopolski
Władimirczo SKAUT
31-531 Kraków, ul. Grzegorzewska 45-47

datownik

podpis prz./jn.

opłata

ODCINIEK DLA BANKU

złoty:

słownie:

wpłać:

adres:

na konto:

BWR III Oddział w Krakowie
19101080-2500036-27016-1-111Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
Okręg Małopolski
Władimirczo SKAUT
31-531 Kraków, ul. Grzegorzewska 45-47

datownik

podpis prz./jn.

opłata



KRONIKA I AKTUALNOŚCI SKAUTA

Dziś śpiewamy tylko fragment pieśni jego pióra, napisanej w listopadzie 1918 w ramach „Szopki harcerskiej”, wydrukowanej następnie w „Płomieniach” z 24 XII 1921. Zaczyna pieśń opis wykapki: „Kawał chleba do plecaka, na przekąską pół ziemniaka”, i dopiero gdy staje obóz: „Płonie ognisko i szumią knieje”. Ale po ognisku skauca posnęli pod namiotami, na obóz wtargnął „wróg”, który „zrobił hałas, zdobył szałas” a także „kawę schleptał, ogień zdeptał i ucieka w las”. I dopiero w tym miejscu staje się jasne czemu to - „Już do odwrotu głos trąbki wzywa”. A ta „pieśń potężna, pieśń jak dzwon” to „Rota” Głównopieśni, stanowiąca wówczas hymn harcerski.



Odszedł druh Tadeusz Świąder

Dnia 19 września 1998 na wieczną wartość odszedł w Krakowie mjr 27 Dywizji Wołyńskiej AK, senior harcerstwa, który pod krzyżem harcerskim nosił na mundurze Krzyż Virtuti Militari - hm Tadeusz Świąder. W 1997 był jeszcze z nami pod kościołem św. Jadwigi, w pełnym umundurowaniu, obok pocztów sztandarowych ZHR, by witać Ojca Świętego, a zawsze gdy mógł - pamiętał o „harcerskiej dziedziatce”, by razem z nami u św. Idziego uczestniczyć we mszy świętej. Był inicjatorem wielu pięknych pamiątkowych tablic, by nie zaginęła pamięć „o obrońcach naszych polskich granic”, w tym - o harcerzach i harcerkach. Zdobią one mury obu świątyń Krakowa a nam przypominają o pamięci w modlitwie także za ich inicjatora.



Odszedł syn Józefa Grzesiaka Czarnego ps Bobrowicz

Dnia 9 października 1998 odszedł na wieczną wartość we Wrocławiu stały korespondent „Skauta” phm. Józef Stefan Grzesiak, syn założyciela Czarnej Trzynastki Krakowskiej i Czarnej Trzynastki Wileńskiej, powstańca AK i zesłańca do Workuty, Komendanta Chorągwi Gdańskiej do 1958. Sam za akowską przeszłość (w plutonie Szarych Szeregów wcielony do III Brygady AK brał udział w walkach o Wilno - akcja „Ostra Brama”) zesłany do niewolniczej pracy górniczej w kopalni Knurow, potem zrehabilitowany otrzymał prawa kombatancie. Jako emeryt uczestniczył w życiu harcerskim (m.in. w Złocie 80 - lecia Harcerstwa w Olsztynie k. Częstochowy w 1991, obozował pod namiotami Czarnej Trzynastki Wrocławskiej jeszcze w 1996), w Złotach Czarnego (Czarnych Trzynastaków), w Złazach Seniorów. Brał udział w Zjazdach Żołnierzy Kresowych AK.

W kwietniu 1997 wraz z pozostałymi przy życiu Włóczęgami CTW wzięli udział w ich ostatnim „Żerowskim” (spotkaniu) w Łodzi, na którym uratowane z zawieruchy wojennej dokumenty i pamiątki harcerskie przekazali do Muzeum Wileńskiego Okręgu Armii Krajowej „Wiano”. Przechowywał swoje rękopisy i pragnął aby najlepsze doświadczenia i wartości harcerskie przekazane były młodzieży. Niech Matka Boża Ostrobramska, obrana Patronką przez Harcerzy Wileńskich w lipcu 1937 - zaprowadzi jego harcerską duszę do królestwa swego Syna.



„Ty jesteś jak zdrowie”

Dnia 19 października 98 w Śródmiejskim Ośrodku Kultury w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 2, odbył się wieczór poświęcony Adamowi Mickiewiczowi, prowadzony przez Barbarę Wachowicz. W roli wieszaka wystąpił Adam Marjański, bohater spektaklu inauguracyjnego Ogólnopolski Rok Mickiewiczowski na scenie Teatru Wielkiego w Poznaniu, a także wystąpiła młodzież z Liceum im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Wieczór był połączony z promocją książki Barbary Wachowicz, wydanej przez Oficynę Wydawniczą Rytm. Autorka obecnym na tym spotkaniu harcerzom i harcerkom przypomniała, że to od hasel filaretów uwiecznionych przez Mickiewicza wzięły początek litery zaczynające je na harcerskiej lilijce: Ojczyzna, Nauka, Cnota. Niestety, Poczta Polska wysłane tydzień wcześniej zaproszenia dostarczyła niektórym dopiero 5 listopada. Mimo to sala widowiskowa i przyległe z otwartymi szeroko drzwiami - były przepelnione. Brawo Druhuo Barbaro!



Order dla O. plk. Adama Studzińskiego hm.

Dnia 24 XI 98 dowiedzieliśmy się z TV, że nasz duszpasterz harcerski, niezmordowany konserwator klasztoru O. O. Dominikanów i podwawelskiego kościoła św. Idziego - za swe wielkie zasługi w ratowaniu zabytków Krakowa został na Wawelu udekorowany przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego - Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wielebnemu Ojcu Pułkownikowi i Drogiemu Druhowi Harcistrzowi składamy serdeczne gratulacje!



Jacques Moreillon u min. Kazimierza Kapery

W „Źródle” nr 48 z 29 XI 1998 str. 31 („Z Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny”) dowiedzieliśmy się o przyjęciu wizyty sekretarza generalnego Światowego Biura Skautowego (WOSM) pana Jacquesa Moreillon przez min. Kapere, ponieważ ZHP - 1956 chce w r. 2000 zorganizować kongres Parlamentarnej Unii Skautowej.

Minister obiecał poparcie. Oświadczył, że, że popiera dążenia ZHR do WOSM pod warunkiem rozważenia weryfikacji stanowiska WOSM z 1996, dalekiego od doświadczeń innych krajów europejskich.

Przypominamy, że p. Moreillon w r. 1996 zaproponował rzecz wstrętą: przyjęcie ZHR pod warunkiem, że w ciągu kilku lat „zjednoczy się” z ZHP - 1956. To tak jakby zażądał „zjednoczenia” Scouts de France z Eclaireuses & Eclaireurs de France.

Chodziło więc o likwidację organizacji wyznawców (ZHP - 1956 jest międzywyznawcami)!

Przypomnijmy, że Baden Powell zalecał jednowyznawczość organizacyjną, nie uznawał koedukacji (ZHP - 1956 jest koedukacyjną). Ponadto od dwóch lat ZHR ma certyfikat organizacji abstynencyjnej (jak np. Nykterhetsrorelsens Scoutforbund, jedna z czterech organizacji skautowych Szwecji należących do Światowego Biura) nadaną przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Przeciwdziałania Alkoholizmowi i Innym Uzależnieniom (odpowiednik Conseil International sur les Problems de l'Alcoolisme et des Toxicomanies w Lozannie).

A swoją drogą: czy nie lepiej pertraktować z Baden Powell Scout Association?



Komunikaty Duszpasterstwa Małopolskiego ZHR

Duszpasterstwo ZHR Okręgu Małopolskiego zawiadamia, że w ramach zdobywania punktów (B. 3) na sprawność BIAŁA SŁUŻBA '99 - zaprasza na oratory (przed wschodem słońca, o świcie na znak czuwania) we czwartki 3, 10, 17 i 14 grudnia 1998, w kościele św. Idziego o godzinie 6,00!

Na mszę świętą przynosimy lampiony, w których zapalona świeca symbolizuje świt zwiastujący Słońce, jest znakiem Maryi dla oczekujących Chrystusa.

Ogłasza też konkurs na najpiękniejszy lampion.



KRONIKA I AKTUALNOŚCI SKAUTA



Lato 1998 Okręgu Małopolskiego ZHR

Z Zarządu Okręgu otrzymaliśmy komputerowy wydruk dotyczący łącznie obozowej akcji letniej Małopolskiej Chorągwi Harcererek i Małopolskiej Chorągwi Harcerzy: na 16 zgrupowaniach trwających 21-31 dni obozowało 487 harcererek, 505 harcerzy z kadrą 104 instruktorów i instruktorów oraz 66 osobową obsługą. Obozowano w województwach: bydgoskim, gdańskim, koszalińskim, krośnieńskim, nowosądeckim, olsztyńskim, pilskim, słupskim, zamojskim, zielonogórskim.

W krajowych 6 obozach wędrownych trwających 8-29 dni szło przez Bieszczady, Pieniny i Tatry, a także od Sandomierza do Szczytno, żeglowało i płynęło przez Mazury i Drawsko 69 druhen i druhow.

W 4 obozach wędrownych zagranicznych zdobywało Alpy, Karpaty, wędrowało przez Styrię i Włochy w ciągu 14-21 dni 66 druhen i druhow.

W 2 kursach Małopolskiej Szkoły Instruktorów Chorągwi Harcererek w ciągu 11 i 12 dni brało udział 48 druhen. Słyszeliśmy o kursach dla harcerzy; brak ich w wydruku. Prosimy o wiadomości na ten temat.



Zapominalska „Trybuna”

„Trybuna” o której ataku na „katolicko-prawicujący ZHR” pisaliśmy (zob. nr z 25 V 1998, artykuł „ZHR Komsomołem AWS ?”), od 3 XI czule grucha, jak to nawet ten „wsteczny” Kościół teraz usycha z tęsknoty za podporządkowaniem katolickiego harcerstwa - władzom ZHP-1956. Bo ten ZHP-1956 uważa, że powstał 80 lat temu, i dlatego teraz właśnie - brak nagle tych różnic, którymi się tak bardzo wcześniej podniecała. Czemu milczy o bliższej rocznicy?

Mija właśnie 50-lecie wydania „Walki o nowe harcerstwo” z likwidacją tego „wstecznego ZHP”, oraz innych „reakcyjnych” organizacji, i „zjednoczenia” z ZMP młodego pokolenia PRL”. - Toteż wielu seniorów harcerskich - ten „zjednoczeniowy apel” władz ZHP-1956 i ich sojuszników z „Trybuny” - nazywa „atakami nostalgicznym postkomunizmu”. Skoro w Moskwie Dzierżyński wraca na postument...

„Nie dajcie się porwać złudnym hasłom, ale dążcie wytrwale za Chrystusem złączeni z Nim w modlitwie. Bądźcie czujni i ostrożni zawsze gotowi służyć tylko Jemu i bronić tych wartości, które nadają sens ludzkiemu życiu. W modlitwie i przyjaźni z Bogiem szukajcie natchnienia i motywów do postępowania godnego harcerza” - to słowa przestrogi Ojca Świętego wygłoszone 30 IX 1998 na Placu św. Piotra do pielgrzymki ZHR, FSE-ZHK „Zawisza”, ZHPpGK i na Wschodzie, które się przy „takytce Trybuny” same nasuwają.



Ręce precz od ZHR!

W „Głosie” z 4 XI 98 załatwiono „apel zjednoczeniowy” ZHP-56 krótko i rzeczowo: „Polska młodzież harcerska, w znakomitej swej większości, zarówno z ZHP jak i obecnie z ZHR i podobnych organizacji, pozostała wierna Przyrzeczeniu... Natomiast PRL-owskie władze ZHP nie mają z tym nic wspólnego. Wręcz przeciwnie. Ich apel to czysta hipokryzja - wedle Zagłoby: ubrali się w ornaty, ogonami na msze dzwonią. Jedynym warunkiem odbudowy jedności harcerstwa polskiego jest i pozostaje opuszczenie jego szeregów przez PRL-owskiich instruktorów i urzędników”.

I dalej: „Trzeba olbrzymiego tupetu, by mając taką tradycję, ugławać kontynuatorów dzieła Andrzeja Małkowskiego. Kierownic-

two ZHP wzięło udział w okrągłym stole i otrzymało tam gwarancję o nienuarzalności finansów i wyposażenia. Pozwala to im zachować wpływy wśród młodzieży i beneficja dla postępetperowskiej kadry.

Takie są prawdziwe kulisy apelu naczelnika Pałacowego”.



„Płonie ognisko i szumią knieje”

W Mościcach-Tarnowie, w dniach 5-30 listopada 1998 ogromnym powodzeniem cieszyła się wystawa o Jerzym Braunie „80-lecie pieśni harcerskiej >PŁONIE OGNISKO I SZUMIĄ KNIEJE<” zorganizowana w Domu Kultury przez hm dr. Marię Zychowską, autorkę wielu cennych prac historycznych nawiązujących do „korzeni harcerstwa”.

→ strona 16

Konkurs o Złote Pióro Skauta (II edycja)

Redakcja „Skauta” przypomina o konkursie o „Złote Pióro Skauta”. Przedmiotem oceny w konkursie będą artykuły nadesłane do Redakcji i zatwierdzone do druku w „Skauście” w trzech kategoriach:

- ☞ Metodyka wędrownicza;
- ☞ Wędrowka przez życie;
- ☞ Kartki z kroniki drużyny wędrowniczej.

Wśród najlepszych artykułów wskazanych przez konkursowe jury wybrany zostanie artykuł roku. Dla najlepszych autorów ufundowane będą nagrody rzeczowe, dyplomy i Złote Pióra Skauta.

Zapraszamy do udziału i współtworzenia naszego pisma:

Redakcja

Uwaga 1:

Prosimy o przesyłanie artykułów na adres redakcji lub e-mail. Zalecane jest przesyłanie tekstów w standardzie ASCII (ISO-8859-2 lub MS-DOS CP 852).

Uwaga 2:

Zastrzegamy sobie prawa do robienia skrótów w publikowanych tekstach. Materiałów nie zwracamy.



KRONIKA I AKTUALNOŚCI SKAUTA

Druha Żychowska była organizatorką jednej z pierwszych wystaw na 70-lecie harcerstwa, potem prowadziła drużynę ZHR, a obecnie prowadzi Krąg Starszych Harcererek i opracowuje naukowo dzieje konspiracji harcerskiej w Tarnowie w latach PRL.

SKAUT dziękuje Jej za nadesłany plakat Wystawy, życiorys Jerzego Brauna i pełny tekst pieśni jubileusz obchodzącej (zaczyna się słowami: „Kawał chleba do pleckaa, Na przekąskąć pół ziemiaka...”); a w części drugiej od: „W tym namioocie na wyściece, Gnieciem się jak śledzie w beczce...”) oraz z nutami przez Autora pisanymi („Nasze harce”).



Plomień Betlejemski dla ZHR

W sobotę 19 grudnia 1998, po nabożeństwie ekumenicznym w kościele św. Szczepana we Wiedniu - skauci austriaccy przekazali delegacji ZHR z ks. phm. Maciejem Kozickim (jedyną delegacją z Polski) - prosto z Orient Expressu przyniesiony plomień z lamp płonących w Grocie Betlejemskiej nad miejscem Narodzenia Jezusowego.

We wigilię Bożego Narodzenia na ostatnich rotacjach w kościele św. Idziego u stóp Wawelu - Duszpasterz Okręgu Małopolskie-

go zaprosił harcerki i harcerzy do lampy, w której go przywiózł, aby mogli go przenieść do domów, i ustawić na wigilijnym stole.



Zaproszenie na oplatek

Otrzymałmy z Okręgu Małopolskiego, od Komendy Małopolskiej Chorągwi Harcererek i Małopolskiej Chorągwi Harcerzy - zaproszenie serdeczne na Oplatek we wtorek 5 stycznia 1999 o godz. 18,00 w Kapitułarzu O.O. Dominikanów. Dziękujemy!



Msza święta za Założycieli Harcerstwa

Jak co roku - od czasów ks. Kardynała Karola Wojtyły - w piątek 15 stycznia 1999 o godzinie 18,00 - zostanie odprawiona Msza święta w kolegiacie św. Anny w Krakowie - w rocznicę odejścia na Wieczną Wartę Andrzeja Małkowskiego (będzie to obecnie 80 rocznica). Jest ona także odprowadzania za spokój duszy sp. Olgi z Drahnowskich Małkowskiej, która zmarła już po wyborze Kardynała Wojtyły na Papieża (będzie to 20 rocznica).

Jak co roku - Rodzina i Duszpasterstwo zapraszają serdecznie do uczestniczenia w nabożeństwie. Czujmy!



LISTY DO "SKAUTA"



Episkopat contra Prymas Wyszyński?

Dh J. B. pisze: - Dnia 18 VI 98 w Warszawie przewodniczący Episkopatu ds. Duszpasterstwa Harcererek i Harcerzy ks. bp. połowy gen. Sławoj Głódź - polecił kapelanom tworzyć rady diecezjalne DHH jako „element jednoczenia harcerstwa”.

Po co, skoro to właśnie ks. Prymas Wyszyński - spowodował powstanie niezależnego harcerstwa katolickiego w Polsce? Czemu, jeśli pluralizm skautingu w krajach Unii Europejskiej - stanowi element demokracji zachodniej? Czemu, jeśli i tak mamy tam wejść? Czy naprawdę nie widać, że pożądanym „zjednoczeniem” dyszy tylko jednostronnie były aktywista PZPR i wróg Kościoła, naczelnik ZHP-1956?

SKAUT - Sądźmy, że Ks. Biskupowi nie chodziło o fizyczne „sprzęgnięcie się z niewierzającymi do jednego jarzma” (2 Kor 6,14) gdyż i kościelna powtórka narzuconego przez PRL „ślubu” z 1956 - również byłaby kanonicznie od początku nieważna. Dodajmy, że zeszłoroczny zjazd ZHP-1956 w Zegrzu odmówił przyjmowania księży chętnych do pracy z młodzieżą. Jak w PRL - widać chęć aby teraz rękoma Kościoła i bardzo pobożnych patriotów przywrócić tzw. „jedność”, a potem - „świeckość harcerstwa”.

Sądźmy, że Kościół dostrzegł już potrzebę niezależności katolickiego i chrześcijańskiego harcerstwa, pracującego tak, jak tego pragnął Druh ks. Prymas-haromisz, kardynał Stefan Wyszyński.

Cud mniemany czyli eskalacja ambicji

Dh P. L. zauważa: - Ostatnio nasiłi swą zachłanność Rysiaczek Nawrócony z Sanoka Niedawnego. Pragnie on pod swym berłem zespolic harcerskie bydelka w jednym wielkim chlewiku. I to z okazji Dnia Zmarłych i Zaduszek, bo rocznica mu pasuje. Zagadka dla wszystkich: kto to taki?

SKAUT: Szanowny Druhu, zamiast się „nabijać” z nawróco-

nego, trzeba raczej modlić się aby dojrzał, że to całe nawrócenie mogą przekreślić jego ambicje, skoro już teraz go ośmieszają.

Radiofotografia ratuje życie!

Dh Z. O. pisze: - W TV 17 XI straszyl prof. Instytutu Gruźlicy że małoobrazkowe badania płuc są kilkakrotnie szkodliwsze niż duże. Wiem, że macie w redakcji „Skauta” rentgenologa, a my mamy szkolny obowiązek badania, podobno jest to obowiązek ustawowy. Co druh Lekarz na to?

SKAUT oddaje głos lek. Leonhardowi: - Pomyłka, bo to KOSZT zdjęcia dużego rtg klatki piersiowej jest kilkakrotnie wyższy. Natomiast DAWKA przy małym obrazku jest wyższa tylko o 20%.

Jako metoda szybka i tania radiofotografia wykrywa wczesne (bezojawowe) fazy raka (ratuje życie!) i gruźlicy płuc, wady serca i układu kostnego (umożliwia ich wczesną korekcję). Nawet na „bogatym zachodzie” taniej radiofotografii nie zastępują dużym formatem. Wieg ...

Ustawy o obowiązkach badań nie uchylono. Kumulacja dawki przy badaniu raz na dwa lata - jest znikoma. Dużo większa - jest przy zdjęciach warstwowych i kilkudziesięciokrotnie większa przy tomografii komputerowej, ale i tych nikt nie zleca bez konieczności. Więc też nikt ich nie kwestionuje. Nawet tak wybitny fizykatra jak prof. Roszkowski.

Dlaczego nie zapraszamy ZHP-1956

Dh T. G. zapytuje czy zapraszamy na coroczną mszę św. za Małkowskich - komendę ZHP-1956, bo to „nas łączy”?

SKAUT: Drogi Druhu, przekazywałam dawniej komuś z ZHP-56 te klepsydry. Wieszane na branie siedziby Komendy Chorągwi ZHP-1956 lub w środku (bo tam urzędował), znajdował za chwilę zdarte i potargane. Sam więc parę lat temu powiedział nam, że jest to bez sensu.

Msza Święta grupy pielgrzymkowej Okręgu Małopolskiego w dniu wyjazdu na pielgrzymkę, odprawiona przez Metropolitę Krakowskiego X. Kard. F. Macharskiego w Harcerskim Kościele Św. Idziego

Fot. Marek Gorgoń





archiwum